Nr. 142 | [illegible] | Lwów, niedziela 20 czerwca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·56
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LWOW. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rozwiązać Sejm!

Wzywamy do masowej zgromadzeniowej akcji za rozwiązaniem Sejmu!

Masowa akcja P. P. S. za nowemi wyborami.

WARSZAWA. 18. czerwca. — (tel. wł.) Prezydjum C. K. W. P. P. S. wydało dzisiaj nowy komunikat, w którym wzywa organizacje partyjne do urządzenia w całym kraju jednocześnie

ZGROMADZEŃ DEMONSTRACYJNYCH

pod hasłem nowych, na podstawie dotychczasowej ustawy wyborczej przeprowadzonych wyborów do sejmu i senatu.

Briand zrzekł się misji tworzenia rządu.

PARYŻ. 18. czerwca. (Pat.) Grupa radykałów społecznych postanowiła jednomyślnie z wyjątkiem Franklina Bouillon że Herriot nie może przystąpić do współpracy z Briandem, na zaproponowanych mu warunkach. Herriot wystosował do Brianda list. w którym wyłuszcza motywy tej decyzji.

PARYŻ. 18. czerwca (Pat.) Wobec odmowy Herriota współpracy z Briandem ten ostatni zrzekł się misji utworzenia gabinetu. Zdaniem Brianda Herriot posiada dane. które umożliwią mu rozwiązanie przesilenia.

Rrząd Herriota na widowni.

PARYŻ. 18. czerwca. (Pat.) W związku ze zrzeczeniem się misji przez Brianda. prezydent Doumergue zawezwał Herriota.

PARYŻ. 18. czerwca. (Pat.) Herriot przyjął zasadniczo misję utworzenia gabinetu.

Skazanie mordercy Lindego.

WARSZAWA. 18. czerwca. (Pat.) Dzisiejsza rozprawa sądowa przeciw sierżantowi Trzmielowskiemu o zabójstwo śp. Lindego rozpoczęła się od przemówienia prokuratora ppułk. Karczmarka. Prokurator na podstawie zeznań świadków obala twierdzenie oskarżonego, jakoby zabójstwo popełnił pod wpływem nastroju nerwowego ujrzawszy niespodziewanie śp. Lindego.

Obrońca oskarżonego poseł Lieberman wygłosił silną mowę, w której podkreślił że Trzmielowski

TO NIE ZBIR ZAPŁACONY.

Działał on pod wpływem odruchu. Trzmielowski jest dzieckiem tłumu, synem wyrobnika. Żył w nędzy poniewierany. Cóż dziwnego. że w związku z toczącym się procesem. śp. Lindego, który bacznie śledził. i który nurtował jego myśl, że Linde może być uniewinniony. bowiem w zatargach ze sprawiedliwością zawsze „wielkie ryby" wychodziły obronną ręką ku szkodzie państwa. popełnił ten czyn. Ponosimy konsekwencje takiego stanu rzeczy.

Po trzygodzinnych naradach. sąd o g. 14.45 ogłosił wyrok skazujący Trzmielowskiego na podstawie art. 453 k. k. i art. 15 przepisów przechodnich na 10 lat ciężkiego więzienia i wydalenie z wojska.

—::::—

Masakra robotników w Grudziądzu.

WARSZAWA. 18. czerwca. — (tel. wł.) Dziś wybuchł w Grudziądzu strejk w zakładach użyteczności publicznej. Ogarnął on gazownię. elektrownię, tramwaje i t. d. Robotnicy żądają podwyżki płac.

W chwili gdy kilka wozów tramwajowych. prowadzonych przez łamistrejków chadeckich wyjeżdżało z remizy, robotnicy usiłowali temu przeszkodzić. W obronie łamistrejków wystąpiła policja która użyła broni. Jest

KILKUNASTU RANNYCH

i pięciu aresztowanych.

—::::—

POGŁOSKI O NOWYCH MINISTRACH.

WARSZAWA, 18. czerwca. (Tel. wł.). Krążą wersje w kuluarach, że mają nastąpić nominacje nowych ministrów.

Ma mianowicie nastąpić nominacja na ministra dotychczasowego kierownika ministerjum spraw zagranicznych p. Zaleskiego.

Mówi się również, że ministrem rolnictwa ma zostać prof. uniwer. wileńskiego p. Staniewicz, zbliżony do ziemian-monarchistów. (?)

Na stanowisko ministra oświaty wymieniają kandydatury prof. Chrzanowskiego i Estreichera.

—::::—

Zmiana frontu.

Przewrót majowy dokonał się pod hasłem sanacji moralnej, walki z korupcją i złodziejstwami. Hasłem do wybuchu rewolucji było powstanie rządu Witosa. bo wówczas dla całego społeczeństwa. a w szczególności dla całej demokracji, dla klasy pracującej, dla wojska i jego duchochowego wodza stało się jasnem, że Polska leci w przepaść i trzeba się zdobyć na heroiczny wysiłek. Zdecydowano się wyjść na krótko z ram praworządności. aby ze szczytów państwowych rozsiadłą tam zgniliznę wyrzucić, oczyścić z marazmu życie publiczne i czystym rękom przywrócić należne miejsce i zasłużony szacunek. Około żołnierzy i oficerów idących pod wodzą marsz. Piłsudskiego skupiła się klasa pracująca, z zapartym tchem śledziła przebieg wypadków cała uczciwa Polska i gorąco życzyła „buntownikom" zwycięstwa, a gdy to przyszło, wszystkie ziemie Rzpltej były świadkiem dawno, bardzo dawno niewidzianego entuzjazmu.

Cały front przewrotu skierowany był przeciw skorumpowanej reakcji, która obsiadłszy administrację i wojsko, cały aparat państwowy zaprzęgła do wysługi swoim osobistym czy klasowym interesom. Przewrót był zbrojną i krwawą demonstracją. był głęboko sięgającym zabiegiem operacyjnym. który zmierzał do radykalnego wycięcia raka, który przeżerał groźnie organizm państwowy.

Ale czy choroba okazała się nieuleczalną. czy operacja nie sięgnęła dostatecznie głęboko, bo nagle metoda leczenia moralnego została przerwana.

Z chwilą włoczenia nielegalności przewrotu w praworządne formy i powołania rządu. który przeprowadzał zalegalizowanie nowopowstałego stanu, z chwilą. gdy zapowiadana sanacja moralna miała być realizowaną i nic spełnieniu tej zapowiedzi nie stało na przeszkodzie. spadkobiercy rewolucji. objąwszy rządy zapomnieli o najbliższych swych zadaniach i skierowali swoje wszystkie wysiłki przeciw demokratycznemu ustrojowi państwa, przeciw tym niewyczerpanym źródłom. z których czerpać może niepokonane siły wielkie dzieło uzdrowienia i rozwoju państwa.

Rząd który wyszedł z buntu, po obaleniu przemocą jego parlamentarnego przeciwnika nagle. bez żadnego logicznego związku nie chce pozbyć się sejmu ale pragnie z nim współdziałać możliwie najdłużej

Rząd. który wyszedł z rewolucji nie chce szukać oparcia w odwołaniu się do narodu. Rząd, którego siła tkwi nie w obecnym sejmie. ale rozbudzonej, a powszechnej opi-

nji publicznej zamierza ukrócić prawa przyszłej reprezentacji ludowej przez prawo veta wobec ustaw przez tę reprezentację uchwalonych, przez przelanie praw ustawodawczych na rząd przez dawanie posłuchu elementom, któreby pragnęły z życia państwowego wyeliminować wogóle rzeczywistą reprezentację ludową.

Przez tą nagłą, niczem nieusadnioną zmianę frontu wytworzyła się sytuacja dla nikogo niezrozumiała, a przeto ogromnie niebezpieczna. Powołane do współdziałania szerokie masy chcą dokończenia rozpoczętego dzieła związane z przewrotem nadzieje muszą być spełnione. A wymagania są nie wielkie Sanację rzeczywistą naprawdę przeprowadzić i dać możność społeczeństwu wybrania nowej, odpowiadającej nastrojom reprezentacji parlamentarnej, która dopiero będzie powołaną do przeprowadzenia potrzebnych ustrojowych reform. Albo dzisiejszy front rządowy musi być zmieniony, albo musi nastąpić zmiana rządu.

—:::—

Rządowy projekt zmiany konstytucji nie budzi zaufania.

WARSZAWA. 18-go czerwca. (A. W.). Wczoraj do projektu rząd. zmiany Konstytucji dołączono uzasadnienie. Rząd uważa, że zmiany są konieczne dla zapewnienienia Państwu we właściwym czasie budżetu, bardziej celowego unormowania stosunku władz ustawodawczych do wykonawczych, wreszcie szybszego uporządkowania stanu prawnego Rzpltej.

—:::—

WARSZAWA. 18-go czerwca. (A. W.). Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza artykuł pióra posła Daszyńskiego, krytykujący projekt zmiany Konstytucji opracowany przez nowy Rząd.

—:::—

WARSZAWA. 18-go czerwca. (A. W.). Jedno z dzisiejszych pism porannych przynosi wiadomość, że stanowisko stronnictw sejmowych wobec proponowanej przez Rząd poprawki do Konstytucji pozwalającej Rządowi na wydanie rozporządzeń z mocą ustawową będzie bezwzględnie oporne. — W kołach sejmowych opór ten uzasadniają tem, że zmiany, które Rząd wnosi pozwoliłyby mu rządzić bez Sejmu, aż do końca 1927 r.

—:::—

WARSZAWA. 18-go czerwca. (A. W.). Ze sfer zbliżonych do Rządu zaprzeczają kursującej wczoraj w kuluarach, a potwierdzonej przez „Prz. Wiecz." wiadomości o ewent. rezygnacji Prezydenta Mościckiego w razie gdyby Sejm nie zgodził się na szereg zmian Konstytucji proponowanych przez Rząd.

Rewelacje gen. Stanisława Hallera.

Gen. Stan. Haller, jeden z kierowników akcji wojskowej przeciw wojskom Piłsudskiego rozpoczął w „Głosie Narodu" cykl artykułów, mających wyjaśnić rolę jego i innych rządowych generałów w wypadkach majowych. Artykuły te mają być obroną przeciw zarzutom Dmowskiego, który jak wiadomo piętnował bierność i tchórzostwo tych, co mieli bronić praworządności.

W pierwszym artykule gen. Stan. Haller przedstawia moment przybycia swego z Krakowa do Warszawy na wezwanie min. Malczewskiego, lecz nas interesują uwagi jego odnoszące się do okresu poprzedzającego wypadki.

Od mego ustąpienia ze stanowiska szefa sztabu generalnego — pisze gen. Haller. — tj. od 15 grudnia 1926 r. bawiłem na urlopie kuracyjnym, bez bliższych wiadomości, co się w Min. Spr. Wojsk. dzieje. Dopiero w drugiej połowie marca 1926 przybyłem do Warszawy dla zameldowania swego powrotu z urlopu i otrzymania nominacji na nowe stanowisko. Już w ciągu 24 godzin nabrałem przekonania, że w nastroju wojska w Warszawie nastąpiły od grudnia daleko idące zmiany. Zwróciłem na to uwagę gen. Kesslera, p. o. szefa sztabu gen. i płk. Bajera, szefa oddz. II. szt. gen. Powiedziałem mu, że o ile na prowincji (np. w Krakowie) głębszych zmian w nastroju armji nie zauważyłem to specjalnie w Warszawie już samymi nerwami stwierdzam, że praca konspiracyjna w wojsku idzie w przyspieszonym tempie i daje duże wyniki. Stwierdziłem w Warszawie u mnóstwa oficerów jeszcze przed trzema miesiącami wobec mnie najlojalniejszych i otwartych nieszczerość i zakonspirowanie. Płk. Bajer w ogólnych zarysach moje spostrzeżenia potwierdził. Miałem też wtedy sposobność rozmawiać z gen. Malczewskim, dowódcą O. K. I. Gen. Malczewski oświadczył mi, że z całego garnizonu warszawskiego rachuje w razie zamachu marsz. Piłsudskiego tylko na Szkołę Podchorążych i ewentualnie 30 pp, wszystkie inne jednostki uważa za niepewne i podminowane pracą konspiracyjną.

A zatem gen. Haller przyznaje jasno i wyraźnie, że gen. Malczewski jeszcze w marcu wiedział o pracy konspiracyjnej (?) przygotowującej zamach z Piłsudskim na czele. A 19 marca w dniu imienin marszałka tenże gen. Malczewski jeździł do Sulejówka w celu złożenia marszałkowi życzeń.

Co sądzić o charakterze takich generałów?

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

—:::—

REDUKOWANIE ROBOTNIKÓW.

WARSZAWA. 18-go czerwca. (A. W.). W dniu wczorajszym na robotach publicznych prowadzonych przez Magistrat warszawski zredukowano 150 robotników.

—:::—

ALBERT JEAN.

DLACZEGO?

Józef Bailly stał na jednym z paryskich mostów i przyglądał się płynącej wodzie. Był wolny tego dnia. Wiosenny wietrzyk rozwiewał jego włosy, niebo świeciło przejrzystym lazurem, a po rzece leniwo płynęły małe, czarne parowce i buchały obłoczki czarnego dymu.

Bailly zapalił papierosa i rozejrzał się z przyjemnością dokoła siebie. Zauważył młodą kobietę, która z trudem wlokąc nogi, wyminęła go i przystanęła u parapetu. W chwili, gdy Bailly odwrócił głowę, kobieta zrzuciła chustkę z ramion, przechyliła się przez poręcz i spadła do wody.

Na ten plusk wody Bailly raptownie się odwrócił i ujrzawszy kobietę w rzece, zrzucił surdut i jednym susem skoczył za nią. Porwał ją za ramiona i starał się utrzymać na powierzchni, gdyż prąd niósł ich na przęsło mostu. Ale kobieta utrudniała mu ratunek, szamotała się i wyrywała z rąk.

Bailly zmuszony był uderzyć ją w głowę. Po kilku minutach byli na lądzie.

Kobietę ułożono na kamiennych płytach, i cucono. Bailly nachylił się nad nią i usłyszał jej rozpaczliwy szept:

— Dlaczego mnie pan uratował. Dlaczego?...

Rozpłakała się i poczęła załamywać ręce.

Komisarz policji parokrotnie winszował odważnemu nurkowi.

— Co pan woli — pytał — czy premię pieniężną, czy medal?

Po chwili namysłu Bailly zdecydował się:

— Wolę medal!

Następnego dnia wrócił do pracowni. Towarzysze otoczyli go kołem i znów rozległ się chór powinszowań i wykrzyków podziwu dla odważnego kolegi.

Wieczorem zebrali sporą sumkę i zaprosili bohatera do restauracji. Panował tam podniosły nastrój i szalona wesołość. Bailly po raz pierwszy w życiu, wrócił do domu mocno podchmielony.

Po trzech dniach bohater otrzymał zaproszenie „Ligi dla rozpowszechniania sportów wodnych".

Odczytał je z dużem wzruszeniem.

— „Panie — głosił list — pański bohaterski czyn zwrócił na siebie uwagę naszego zarządu. W niedzielę, dnia 24. b. m. urządzamy konkurs pływacki naszych nurków przy moście Charenton. Spodziewamy się, że pan nie odmówi swego współudziału".

Gdy po kilku dniach Bailly otrzymał swój medal (na trójkolorowej wstążeczce proszę państwa) incydent ten znów spowodował uroczystą kolację. Kolacja ta była nie mniej uroczysta, niż poprzednia i skutek był zupełnie ten sam.

A sława Bailly rosła tymczasem z dnia na dzień. Nini przyjaciółka bohatera znalazła nawet portret swego ukochanego w jakiemś piśmie sportowem.

Zaraz popołudniu koledzy poczęli się zbierać w mieszkaniu Bailly. Wyszli wszyscy razem, gawędząc wesoło i otaczając wystrojoną Nini. Wstąpili oczywiście do baru. Ale po kilku kolejkach, Nini poczęła się niecierpliwić i nawoływać do odwrotu. Bailly wypił z żalem ostatni kieliszek i zawołał:

— Idziemy!

— Musisz wygrać! — wołali koledzy — honor pracowni wymaga tego! Wypijmy raz jeszcze za zdrowie naszej pracowni!

Jedzono niewiele, wszyscy czuli pewne wzruszenie, zresztą nie można przecież z pełnym żołądkiem skakać do wody?!

W Charenton czekano już na bohatera. Panowie z jedwabnemi przepaskami na rękawach śpieszyli w różne strony i ustawiali współzawodników. Tłum widzów i gapiów zalegał brzegi i most. Wszelkie usiłowania członków zarządu nie mogły tu nic pomóc. Dla mających brać udział w konkursie ustawiony był specjalny pomost.

Gdy Bailly nadszedł w towarzystwie Nini i przyjaciół poznano go natychmiast i przywitano niemilknącymi oklaskami! Bailly trochę podchmielony, salutował tłum i na znak wdzięczności sam uścisnął sobie rękę.

Pierwszych współzawodników witano spokojnie.

Dopiero gdy na wzniesieniu ukazał się Bailly w trykocie, ze swym błyszczącym medalem, tłum poruszył się i rozległy się pierwsze okrzyki entuzjazmu.

— Niech żyje Bailly! — wołano. — Skacz Bailly. Pokaż co umiesz! Bailly skoczył.

Skoczył tak dobrze, że dopiero po pół godzinie ukazał się oczom swoich wielbicieli.

Udar serca z powodu przepicia zabił go odrazu, gdy tylko skoczył do wody!

Cisza zaległa most i pełne widzów brzegi rzeki.

Wśród tej ciszy, nagle rozległ się jękliwy głos kobiety:

— Dlaczego mnie uratował? — O Boże, dlaczego?!...

Ostatni czyn obywatelski Władysława Mickiewicza.

P. Antoni Potocki przesłał z Paryża „Kurierowi porannemu" piękny fejleton o Wł. Mickiewiczu. W fejletonie tym interesujące są ustępy, określające, jak Mickiewicz odnosił się do ostatnich wypadków w Polsce.

Wobec wypadków majowych w Warszawie — czytamy — zakiełkowała w kolonji paryskiej myśl skupienia się dookoła Wybranego Wodza i Jego hasła odrodzenia moralnego — powstał projekt założenia na wzór organizacji 1830 r. Towarzystwa Demokratycznego dla pielęgnowania polskiej chlubnej tradycji demokratycznej. Zobaczyłem się z śp. Władysławem Mickiewiczem w kilkanaście godzin po podpisaniu przez Niego hołdu, złożonego marszałkowi Piłsudskiemu przez kolonję. Nie wiedziałem wówczas, że mówię z nim po raz ostatni i że podpis jego na odezwie był ostatnim czynem obywatelskim, testamentem Mickiewiczowskiego ducha.

W rozmowie Władysław Mickiewicz powiedział te słowa:

— Hasła są tyle warte, co ludzie. Demokracja polska — to Kościuszko, to — mój Ojciec. Naród może być odrodzony tylko przez czystego człowieka. Zwyciężać może Walenstein czy Napoleon, ale podnieść naród może tylko czysty człowiek. Takim człowiekiem jest dziś Piłsudski, jak na początku ubiegłego stulecia był Kościuszko. Ktoś musi interpretować hasła, nawet najwznioślejsze — za tym powinnien iść Naród.

Zamyślił się na chwilę, wracając w pamięci do swojej Epoki i dodał:

— Zbyt długo mieliśmy przewodników nieśmiertelnych, ale nieobecnych między nami. Dla tego błądziliśmy interpretując ich hasła. Musi być odwrotnie: wódz interpretuje ducha narodu a naród idzie za wodzem. Powinniśmy być szczęśliwi, że wódz godny narodu jest znowu żywym, obecnym wśród nas człowiekiem.

Poglądy, które wypowiadał syn Mickiewicza nie były wyrazem wypadków dnia. Wykładu ich słuchałem nieraz i zawsze wracał w nich ten motyw naczelny Kościuszkowski mesjaniczny: Czysty Człowiek.

W ten sposób pojęty Kult Ojców jest naprawdę czynnikiem religijnej potęgi — jest związkiem między genjuszem a narodem. Jakże nieśmiertelną młodość ducha Kult ten — Kult synowski — dał Władysławowi Mickiewiczowi, skoro do ostatniego momentu życia, dzięki niemu, pozostał w tak żywym związku z historycznym z tokiem wypadków polskich! Skoro przez długie lata życia nigdy się nie omylił w ocenie ich wartości, wierząc jedynie w odradzającą moc Czystego Człowieka, czy mu na imię Kościuszko, Mickiewicz, czy Piłsudski.

—::—

P. Drzewiecki... odkrył Amerykę.

Jest w Warszawie uparty i zażarty wróg robotników inż. Piotr Drzewiecki, który źródeł zła w Polsce dopatruje się w zbyt wielkich zarobkach robotniczych, no i 8-godzinnym dniu pracy. Nie byłoby w Polsce ani złodziei, ani panamistów, ani grabieżców majątku państwowego, nie byłoby biedy, ani męki miljonów mas, gdyby ten robotnik ach! ten „leniwy" robotnik zechciał pracować więcej, dał się poprostu zaprządz do kieratu pańskiego i harować jak wół od świtu do nocy.

Tak rozumuje pan Drzewiecki, tak pisał i pisywał w pismach warszawskich, a ponieważ nijak nie mógł zmienić ustaw ani „przekonać" robotników, pojechał aż do Ameryki, aby się przekonać, a następnie światu wieścić, że w Ameryce jest w sam raz tak, jakby był w Polsce, gdyby w tej chciano tylko iść za radą jego.

Owóż p. Dziewiecki po powrocie z Ameryki wygłosił odczyt, w którym pobija sam siebie.

Powiedział on m. in.:

Podczas gdy w Europie przeważnie Zw. robotnicze wyobrażają sobie(?), iż zmniejszając wydajność pracy wpływają na zmniejszenie bezrobocia — w Ameryce całe społeczeństwo, z przedsiębiorcami i robotnikami włącznie, rozumieją, że kryzysowi gospodarczemu zapobiega obniżenie cen, wywołujące zwiększenie koła konsumentów. — Dlatego też hasłem naczelnym przemysłu amerykańskiego jest dążenie do obniżenia kosztów produkcji, a zatem i kosztów robocizny(?) przy wysokich zarobkach robotników. Dzięki temu zwiększa się pojemność rynku wewnętrznego; przeszło 70 pr. produkcji amerykańskiej idzie na zaspokojenie potrzeb rynku wewnętrznego. Przemysł samochodowy np., który początkowo zapowiadał się jako luksus „wyższych dziesięciu tysięcy" — obecnie w Ameryce staje się zaspokojeniem codziennych potrzeb najszerszych warstw robotniczych.

Majątek obliczony na głowę ludności w Ameryce wynosi 6 razy więcej niż w Polsce — a dochód od niego Amerykanie wygospodarowują w wysokości 14 proc., podczas gdy w Polsce tylko około 7 proc. — Ponieważ zaś zaspokojenie potrzeb przyrodniczych, żywnościowych, wszędzie jest mniej więcej jednakowe, obyw. amerykańskiemu zostaje wielokrotnie więcej na zaspokojnie wszystkich innych potrzeb życiowych niż obywatelowi polskiemu. Tem się też tłomaczy, że podatki, tak nieznośne uciążliwe w Polsce, w Ameryce są płacone z nadmiaru, a zatem chętnie.

Badanie konjunktury wogóle uważa się za rzecz tak wielkiej wagi, że, prócz ministerjów, istnieją i specjalne instytuty w tym celu, (instytut Hovarda), Rząd jednak nie posuwa się do zarządzeń przymusowych, nakazów i zakazów; wolność obywateli jest najzupełniej uszanowana. Tak samo w dziedzinie szkolnictwa, na które społeczeństwo zwraca b. uwagę, rząd nie narzuca programów szkołom prywatnym; dlatego istnieje wielka różnorodność typów szkół i życie wyłącznie decyduje, które z nich są najpożyteczniejsze. Wogóle, najwybitniejszą cechą życia amerykańskiego jest poszanowanie indywidualności i wolności obywateli — i wstręt do biurokratycznych szablonów.

P. Drzewiecki... odkrył Amerykę a udaje, że nie wie jak jest w Polsce. Projekt socjalistyczny co do rewizji kosztów produkcji w przemyśle zmierza właśnie do obniżenia kosztów produktów, czyli obniżenia cen. Ale socjaliści dążą do obniżenia cen przez zmniejszenie dochodów rekinów kapitalistycznych, przez zredukowanie płac dyrektorskich, przez ulepszenie administracji, dążą do zwiększenia wydajności pracy przez zastosowanie najnowszych zdobyczy techniki itp. a pan Drzewiecki dąży do tego samego przez obcięcie płac robotnikom i zwiększenie dnia roboczego.

Różnica. Co?

Kapitalne jest, że p. Drzewiecki zachwala system szkolnictwa w Ameryce, A czy zgodziłby się on na taką różnolitość programów i w szkolnictwie polskiem? Cóżby na to powiedział kler, Grabski czy Prószyński?

P. Drzewiecki... odkrył Amerykę, ale nie chciałby jej przeszczepić na grunt polski bo musiałby walczyć ze swymi dzisiejszymi chlebodawcami.

ULGI DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH

Propozycja rządu polskiego zwolnienia sezonowych robotników polskich, zatrudnionych w Niemczech od podatku zarobkowego na zasadzie odpowiedniej adnotacji na ich paszportach, dokonanej przez konsulaty polskie odnośnych okręgów, została przychylnie przyjęta przez władze niemieckie.

—::::—

Na marginesie.

Straszne nazwiska.

Ludzie z tak zwanych nizin, chłopi lub pochodzący ze stanu chłopskiego i żydzi mają okropne nazwiska. Nazywają się: Krzyworączka, Durny, Gryzipępek, Dziura, Mokry, Łabacz, Śmierdziel, Kwargielduft, Stinkfass, Grossnass, Kleinnass i tak dalej i tak dalej. Nazwiska najautentyczniejsze, uwidocznione w księgach i metrykach. Jest dziesiątki, a może setki tysięcy takich nazwisk, które są ciężarem, wrzodem, rakiem, krzywdą, a co najmniej przykrością dla tych, co je noszą.

W znakomitym fejletonie, zamieszczonym w Nowym Kurjerze Polskim Bruno Winawer mimochodem dotyka tej sprawy. Fejleton miał być nastrojowy (tytuł „Wieczorem w alejach") jest jednak chłostą, satyrą na dzisiejsze stosunki.

Oto urywek:

„Jakieś liczniejsze, ale bardzo eleganckie towarzystwo zajęło chodnik. Prezentacja.

— Pani pozwoli — mówi ktoś. — Pan Mączka. Pan Mandeltort. Panna Haustier.

Ukłony. Uśmiechy. Grono osób, ubranych jak grono lordów angielskich na wywczasach w Marjenbadzie, prowadzi ożywioną pogawędkę. Jest ciepły, aromatyczny wieczór czerwcowy, drzewa pachną — a ci ludzie nazywają się doprawdy i bez przesady Mączka, Mandeltort, Haustier, Pantsffelbjau... Na wszystkie bogi, kto i jakiem prawem poprzyczepiał im te potworne rzeczowniki, jak klocki popielcowe, komu zależy na tem, żeby ośmieszać na całe życie bogobojnych obywateli, dlaczego „pracodawca", który burzy sobory prawosławne i zaciera skrzętnie ślady niewoli, uparł się nagle i czuwa nad tem, żeby ani jota nie zginęła w haniebnych księgach stanu cywilnego i żeby panna Haustier po wsze czasy figlowała z Mączką, żeby krawiec nazywał się Figowy, albo Ewigkeit, żeby Struś szył buty Kieliszkowi. Cóż u licha, słownik nasz jest już tak ubogi, że nie możemy rozdać tym ludziom gratis kilku normalnych przymiotników, zaimków, albo imiesłowów i musimy patrzeć na to, jak wielkie szyldy pstrzą się od wyrazów dzikich, groteskowych, od dziwolągów, które sobie jakiś tępy urzędniczyna niemiecki wymyślił po pięciu bombach piwa ku własnej rozrywce i ku uciesze gruboskórnych przełożonych? Dlaczego władze administracyjne sieją w ten sposób lekkomyślnie rozpacz i zwątpienie? Dlaczego zmieniamy nazwy kiepsko brukowanych ulic, a wyszydzamy poważnych płatników? Jakiem prawem autor kiepskiej farsy nazywa się aż Montgomery, a właściciele solidnego biura podpisują się Fiutaś i Zdziebko?"

Tyle o tem Winawer.

A my pytamy: Dlaczego władze czynią takie trudności ludziom, pragnącym zmienić swe brzydkie nazwiska? Dlaczego sprawy takie muszą się opierać aż o ministerstwo? Dlaczego są tak bardzo kosztowne? Dlaczego „wszem wobec", to jest w dziennikach ogłasza się komunikaty o zamierzonej zmianie nazwiska? Wszystko chyba dlatego, aby nieszczęśliwy właściciel strasznego nazwiska pokutował za winy niepopełnione.

Targi w Niżnim Nowogrodzie.

MOSKWA. (Ceps). W sierpniu rb. otwarte zostaną po raz piąty od przewrotu bolszewickiego targi międzynarodowe w Niżnim Nowgorodzie. Głównem zadaniem targów tegorocznych będzie dostarczenie przemysłowi rosyjskiemu surowców, które zwłaszcza ze Wschodu dostają się do Rosji bardzo nieregularnie. Prócz tego ma być jarmark tegoroczny poniekąd propagatorem rosyjskiego przemysłu ludowego. Sądzi się również, że w Niżnim Nowgorodzie dojdzie do większych transakcji na rynku zbożowym. Swój udział w tegorocznych targach zapowiedział już cały szereg państw wschodnich, jako to: Chiny, Afganistan, Persja, Mongolja, Turcja i t. d. Kupcy wschodni korzystać będą na targach nowgorodzkich ze specjalnych przywilejów. Całkowity obrót na targach w Niżnim Nowgorodzie wynosił w roku 1924 — 77 miljonów rubli, w r. 1925 — 169 miljonów rubli. Ilość firm, które w targach tych uczestniczyły, wynosiła w roku 1924 — 2177, a w r. 1925 — 3149.

—:::—

NA WŁAŚCIWEM STANOWISKU.

WARSZAWA. 18-go czerwca (A. W.). Na odbytem wczoraj Walnem 4Zebraniu Kooperatystów wybrany został do Rady Naczelnej p. Stanisław Wojciechowski, b. Prezydent Rzpltej.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 czerwca

—:::—

OTWARCIE NOWEJ WYSTAWY. W Palacu Sztuki zostanie otwarta w niedzielę dn. 20. b. m. o godz. 11-tej wielka wystawa letnia, na którą złożą się wystawy zbiorowe Wlat. Hofmanna, „Plastyki“ grupy artystów z Wielkopolski oraz Kazimierza Sichulskiego wielka wystawa szkiców dekoracyjnych i architektonicznych. Inne sale zajmie wystawa ogólna oraz kollekcja szkiców Józefa Chełmońskiego. Otwarcie tej wystawy zgromadzi niewątpliwie całą kulturalną elitę naszego miasta. Wystawa otwarta będzie codziennie od godz. 11—7.

O CHORĄGIEW PAŃSTWOWĄ I ROZBIJANIE SIĘ AUTEM. Na podstawie § 19. ustawy prasowej, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“, następującego sprostowania artykułu, zamieszczonego w Nr. 140 „Dziennika Ludowego“ z dnia 18. czerwca 1926 p. t. „Zdenerwowani endecy w Samborze“.

Nieprawdą jest, że rozmyślnie nie kazałem umieścić chorągwi państwowej, w dniu zaprzysiężenia P. Prezydenta (prawdopodobnie na budynku parowozowni w Samborze) — natomiast prawdą jest, że obecnie parowozownią Sambor nie zarządzam, że umieszczenie lub nieumieszczenie tam chorągwi było poza zakresem mego działania, że ale chorągiew państwowa na budynku Warsztatów i parowozowni w Drohobyczu, gdzie od szeregu tygodni pełnię zastępczo funkcje naczelnika tych urzędów, była umieszczoną.

Nieprawdą jest, że się całymi dniami rozbijam autem po Samborze, natomiast prawdą jest, że za zezwoleniem Dyr. P. K. P. we Lwowie mieszkam w Samborze, dojeżdżałem poprzednio do Stryja a obecnie dojeżdżam do Drohobycza dla pełnienia tam służby i że poza godzinami urzędowymi wolno mi się rozbijać autem własnem, ile mi się podoba. — Drohobycz, 17. czerwca 1926. — Z poważaniem: Inż. **Marjan Piszczek.**

JAK SZANTAŻYŚCI THUMENOWIE OKŁAMUJĄ SĄD I UCIEKAJĄ PRZED WYMIAREM SPRAWIEDLIWOŚCI! Rozpisana na 18. b. m. rozprawa przeciw Legjonistom o pobicie Thumenów została odroczona na skutek pisemnej prośby wymienionych szantażystów skierowanej do Sądu, iż jako „chorzy“ nie mogą być obecni na rozprawie i proszą o jej odroczenie na termin powakacyjny.

Thumenowie obawiając się sprawiedliwego wymiaru kary, postanowili okłamać sąd i w ten sposób przynajmniej obecnie uniknąć wymiaru sprawiedliwości sądowej, albowiem wymiar sprawiedliwości obywatelskiej został im już w swoim czasie szczęśliwie i po legjonowemu wymierzony.

Trybunał sądowy nie żądając od nich żadnych świadectw lekarskich, rozprawę odroczył na jesień br.

Podziwiając „moralną wartość“ tego rodzaju metod sądowych odraczania rozpraw postaramy się stwierdzić, czy istotnie 18. b. m. Thumenowie byli obłożnie chorzy i niezdolni do przybycia na salę rozpraw, albowiem jak do dziś, szantażyści ci chodzą zdrowo po Lwowie, i nie widać u nich żadnych fizycznych objawów obłożnej choroby, poza chorobą umysową, która jest dziedziczną w ich rodzie i uwidacznia się w codziennej gazetce lwowskich szantażystów.

Thumenowie niechaj o jednem niezapominają, że co się odwlecze to nie uciecze i nawet w jesieni b. r. jedynem miejscem godnem ich będzie cela Brygidek przy ul. Kazimierzowskiej we Lwowie.

POWÓDŹ W SULEJÓWKU. Po deszczach i ulewach ostatnich, cała prawa strona Sulejówka w kierunku od Wesołej do Miłosny, znalazła się pod wodą. Mieszkańcy willi nie mogą wydostać się z mieszkań, które oblane są wodą ze wszystkich stron. Sulejówek, miejscowość sucha i piaszczysta, w której dotychczas nikt o powodzi nie słyszał, zamienił się w jezioro. Woda wtargnęła nietylko do piwnic ale do mieszkań, zniszczyła ogrody i zboża oraz podmywa plant.

Ludność kraju głoduje, pęcznieją jednak portfele spekulantów.

Przed kilku dniami pisaliśmy o masowym wywozie bydła i nierogacizny zagranicę, wskutek czego ceny mięsa i tłuszczów dochodzą u nas do zawrotnej wysokości.

Okazuje się jednak, że wywóz zagranicę uprawia się i w dalszym ciągu.

Jak donoszą z Wiednia w jednym tylko dniu 15. b. m. przywieziono tam z Polski 776 sztuk bydła opasowego, oraz

10.466 SZTUK WIEPRZÓW.

Jak dużą to jest stosunkowo liczbą, świadczą o tem cyfry obrotu targowego z tego dnia. Spędzono bowiem wówczas na targ z 5 różnych państw ogółem 16.731 świń, w tem z samej Austrji tylko 6 sztuk. Z Polski jak to podaliśmy wyżej przywieziono ponad 10 tys. sztuk nierogacizny.

Pozatem codziennie wywozi się z Polski tysiące sztuk bydła i świń do Czech i Niemiec. To ogałacanie kraju z żywności powoduje drożyznę w kraju, nie przyczynia również korzyści producentom rolnym.

Eksporterzy bowiem tworzą trust i płacą minimalne kwoty chłopom za bydło i wieprze.

Koniecznem jest przeto, aby rząd wydał zakaz

WYWOZU ZAGRANICĘ

tego towaru w obecnym czasie przednowku.

Należy natomiast przerabiać krajowy surowiec na wędliny w kraju i eksportować je w tym stanie zagranicę.

Zwiększy się wówczas przemysł krajowy wielu bezrobotnych znajdzie zajęcie, a wpłynie to na potanienie mięsa i tłuszczów kraju, oraz wyjdzie na korzyść producentów rolnych.

Sprawą tą dotykającą ogół ludności, winny zająć się czynniki kompetentne niezwłocznie.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 9.96, przekazy na Nowy Jork 9.98 zł.

Giełdziarze jednak wykorzystując niewyjaśnioną sytuację w sprawie rządowego projektu o zmianie konstytucji grają na zwyżkę dolara.

Wczoraj wieczorem wyśrubowali dolar na 10.40 zł., przy dalszej tendencji zwyżkowej.

NAPAD RABUNKOWY NA MIESZKANIE. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy wybili szyby w werandzie domu Mateusza Romańczuka, strażnika kolejowego, poczem otworzywszy drzwi dostali się do wnętrza. Działo się to w czasie gdy Romańczuk pełnił nocną służbę na dworcu kolejowym. Opryszki gospodarując swobodnie, spakowali różne rzeczy w tłumok, poczem udali się do kuchni gdzie spała żona R. wraz z dzieckiem. Jeden z opryszków, zaświeciwszy latarką elektryczną, zbudził śpiącą, poczem przyłożywszy jej lufę rewolweru do piersi zażądał wydania dolarów. Romańczukowa zdołała jednak wymknąć się na podwórze i poczęła wzywać pomocy sąsiadów. Opryszek z zemsty strzelił za uciekającą kobietą. Kula jednak na szczęście chybiła.

Odgłos strzału i krzyki napadniętej zaalarmowały sąsiadów. Opryszki zrezygnowali przeto z dalszego rabunku, porwali przygotowane rzeczy i zbiegli, wyrządzając szkodę 472 zł.

Policja pomimo skrzętnych poszukiwań nie zdołała wpaść na ślad rabusiów. Istnieje przypuszczenie, że napastnikami byli znajomi Romańczuka, albowiem poszkodowany pożycza dolary na procent i obecnie ma kilka procesów ze swymi dłużnikami. Wobec tego jest on nie lubiany i kilkakrotnie padał już ofiarą kradzieży. To też i tym razem prawdopodobnie z zemsty dokonano napadu i kradzieży.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Nieznany osobnik zamordował onegdaj siekierą Andrzeja Orzechowskiego, który jechał ze sianem z Brzezinki na targ do Krakowa. Zamordowany przed kilku dniami pobrał 1.500 zł. z asekuracji na spaloną stodołę. Bandyta myślał przeto, że O. miał przy sobie tę sumę. Przeliczył się jednak, gdyż O. miał tylko 20 zł. przy sobie, które to pieniądze padły łupem zbrodniarza.

ZATRUCIE DENATUROWANYM SPIRYTUSEM. 50-letni Józef Szewczuk, karany za włóczęgostwo, zabawiał się wczoraj wieczorem na Czarnych wałach w towarzystwie 6-ciu przyjaciół i kobiet, przyczem wypito po kolejce około 3 litry spirytusu denaturowanego. Gdy w końcu „trunku“ nie stało Szewczuk udał się na pl. Krakowski aby się przespać na straganie. W drodze stracił jednak przytomność na pl. Strzeleckim i zmarł wskutek zatrucia. Zwłoki zabrano do Instytutu medycyny sądowej.

Morderca 6 osób.

W Dortmund (Niemcy) dokonano masowej zbrodni, przypominającej straszną zbrodnię Angermanna. Rzeźnik Błaszewski, wróciwszy w nocy do domu, zamordował siekierą żonę, czyniącą mu wyrzuty z powodu pijaństwa, oraz troje nieletnich dzieci. Następnie udał się do pokoju, gdzie spał towarzysz, z którym całą poprzednią noc spędził na hulance i pozbawił go również życia uderzeniem siekiery. Wracając spotkał na kurytarzu kobietę, z którą z powodu procesu żył w niezgodzie i zadał jej cios śmiertelny siekierą. Po dokonaniu krwawej rzezi morderca strzałem z rewolweru skierowanym w głowę wymierzył sobie sprawiedliwość.

Szkarlatyna.

Fizykat miasta Lwowa podaje następujące pouczenie o tej poważnej chorobie.

Szkarlatyna (płonica) zaczyna się bólem i zaczerwienieniem gardła, oraz wymiotami, przebiega zwykle z wysoką gorączką i wybitną wysypką skórną. W kilka dni po ustaniu gorączki zaczyna skóra się łuszczyć zwłaszcza na dłoniach i stopach. Wysypki może jednak brakować. Występuje wówczas tylko zaczerwienienie gardła. W przebiegu płonicy mogą się zdarzyć komplekacje jak ropienie ucha, zapalenie nerek, ropienie gruczołów itp.

Szkarlatyna jest chorobą bardzo zaraźliwą; przenosi się z chorego na otoczenie przez wydzieliny z nosa, gardła lub łusek skórnych. Jeżeli gdzie dziecko zachoruje na podejrzaną wysypkę należy przedewszystkiem zawiadomić Fizykat o podejrzanem zachorowaniu, który przysyła bezpłatnie lekarza, a ten zbada chorobę i w razie uzasadnionego podejrzenia o płonicę zarządzi odosobnienie chorego, zanim tenże zdoła swe otoczenie zakazić i zarządzi bezpłatne oczyszczenie zakażonych przedmiotów (dezynfekcję).

Za zaniechanie doniesienia tego przewiduje ustawa dotkliwe kary pieniężne i karę aresztu a zobowiązani są do doniesienia nietylko lekarze, lecz i głowa rodziny.

Z dzieckiem podejrzanem o szkarlatynę nie należy chodzić do lekarza lub ambulatorjum — lekarz odwiedzi bezpłatnie dziecko w domu — trzeba go jedynie wezwać przez Fizykat.

Mleko podawane dzieciom jeżeli przyniosą je z domu, gdzie leży chory na szkarlatynę, może zakazić dzieci zdrowe. Dlatego zawiadamia Fizykat dzienniki o wsiach podmiejskich nawiedzionych epidemią szkarlatyny z ostrzeżeniem przed kupowaniem zakażonego mleka.

Mleko zakażone niczem nie różni się od mleka zdrowego i rozpoznać się nie da, bezpieczniej zatem mleko z tych okolic wcale nie kupować. W czasie epidemji najbezpieczniej dawać dzieciom jedynie mleko z aprowizacji miejskiej, które sprzedawanem jest tylko po spasteryzowaniu t. j. po zabiciu wszelkich a więc ewentualnie, też płonicznych zarazków. Ostatni wykaz Starostwa Lwowskiego stwierdza płonicę w Mikłaszowie, Ostrowie, Piaskach, Weinbergen, Kulparkowie wsi, w Zamarstynowie, Zniesieniu, Hołosku, Czyszkach, Kleparowie i w Lewandówce.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Łańcuch prasowy.

Zbiórka na fundusz prasowy Dziennika Ludowego.

Wezwany składam 2 zł. i wzywam Bojkę Franciszka, Krzewniaka Andrzeja, Fitię Józefa, Masłyka Józefa do złożenia odpowiednich kwot i wezwania dalszych.

Piniacz Zygmunt.

—:::—

Przed plebiscytem w Niemczech.

Rząd niemiecki w roli adwokata kaizera.

BERLIN. 18. czerwca. (Pat.) Kanclerz Marx udzielił przedstawicielowi biura Wolffa wywiadu w sprawie odbyć się mającego w niedzielę plebiscytu. Rząd dopatruje się w wywłaszczeniu domów b. panujących naruszenia własności. Projekt ugodowy rządu zmierza do rozdziału pomiędzy majątkiem prywatnym książąt a własnością którą władali z racji swego stanowiska. Własność prywatną należy książętom zwrócić, inny zaś majątek powinien przypaść państwu. Kwestję waloryzacji majątku książąt projekt rządowy zamierza uregulować na tej samej podstawie na jakiej reguluje własność innych obywateli państwa.

„Vowärts“ zamieszczając powyższy wywiad zwraca się przeciw angażowaniu rządu w walkę o wywłaszczenie dynastji i zauważa, że argumentacja kanclerza nie wytrzymuje krytyki.

Nieboszczyki do głosowania'

BERLIN. 18. czerwca. (Pat.) Jedna z agencji demokratycznych donosi, że listy wyborcze w sprawie plebiscytu zawierają około pół miljona nazwisk emigrantów, zmarłych i t. d. Wobec tego zachodzi możliwość, że głosowanie będzie unieważnione.

BERLIN. 18. czerwca. (Pat.) W miarę zbliżania się decydującego dnia plebiscytu. walka staje się coraz namiętniejsza. Ulicami przeciągają pochody agitacyjne lewicy, wzywające ludność do wzięcia udziału w plebiscycie. Ton prasy zaostrza się. Z prowincji donoszą o wytężonej propagandzie socjalistów, którzy w ostatnich dniach urządzili około 80 Ozgromadzeń.

Na ulicach i po domach rozdawane są ulotki. Prawica nawołuje do niebrania udziału w wyborach i oskarża komunistów o przygotowania do zbrojnej rewolucji. Koła lewicowe liczą się z tem, że zdołają uzyskać jedynie 18 miljonów głosów za wywłaszczeniem.

—:::—

Walka górników angielskich.

Rząd chce kapitulować przed właścicielami kopalni

LONDYN. 18. czerwca. Przewódcy partji robotniczej naradzają się nad tem, jakie stanowisko ma partja zająć wobec rządowego projektu przedłużenia czasu pracy w górnictwie. Istnieje zamiar uniemożliwić przez obstrukcję debatę w parlamencie nad propozycjami rządu.

Sekretarz Zw. górników, Cook, oświadczył że górnicy tak małą wagę przykładają do projektu premiera, iż nawet nie zwołali posiedzenia egzekutywy.

Frakcja parlamentarna partji robotniczej uchwaliła rezolucję, w której stwierdza, że deklaracja rządu w sprawie czasu pracy i płac w górnictwie sprzeciwia się propozycjom komisji węglowej, oznacza kapitulację wobec postulatów właścicieli kopalń i może tylko przedłużyć i zaostrzyć walkę w górnictwie.

Partja robotnicza przeciwstawi się zatem jak najenergiczniej propozycjom rządu.

—:::—

Hiszpanja grozi wystąpieniem z Ligi narodów.

MADRYT. 18. czerwca. Pat.) Minister Janguas wygłosił wczoraj wielką mowę, w której poruszając sprawę stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów oświadczył, że Hiszpanja miała całkowite prawo do zajmowania miejsca pośród narodów reprezentowanych w Radzie ze względu na jej wielkie zasługi dla świata i cywilizacji, jak również ze względu na to, iż była ona najgłówniejszym z neutralnych państw europejskich w czasie wojny. Jeżeli układy locarneńskie mają być dokładnie interpretowane, to rola państw neutralnych w Lidze Narodów winna być znacznie donioślejsza niż kiedykolwiek przedtem. Jakim byłby autorytet Hiszpanji w Radzie, gdyby na wypadek zatargu który miałaby ona rozwiązać, jej tymczasowy mandat mógł zostać w pewnej chwili cofnięty.

Nasze stanowisko jest jasne i jesteśmy zdecydowani

NIE PRZYJMOWAĆ PONOWNEGO WYBORU

na miejsce niestałe. Dalej składa minister hołd wielkim narodom, wchodzącym w skład Rady Ligi a reprezentujących nie siłę, lecz wysoki poziom kulturalny oraz wielkie wartości ekonomiczne i moralne. Wkońcu oświadcza Janguas, iż Hiszpanja zdecydowana jest ostatecznie

NIE POSYŁAĆ SWOICH PRZEDSTAWICIELI

we wrześniu do Genewy, jeżeli poprzednio nie otrzyma gwarancji, iż żądanie jej zostanie jednogłośną decyzją Rady przedstawione Zgromadzeniu. Przemówienie ministra było gorąco oklaskiwane.

Kapitały zagraniczne mają 6 proc. oprocentowanie.

Ważne rozstrzygnięcie sądu najwyższego.

Pisma warszawskie donoszą, o doniosłym dla naszego życia gospodarczego wyroku sądu najwyższego.

Wyrokiem tym sąd najwyższy orzekł, że wszystkie zobowiązania, zawierane w Polsce czy zagranicą, płatne w walutach obcych, nie podlegają przepisom rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustawowych odsetkach w wysokości 24 proc. lub 15 proc.; tem samem w razie nieuiszczenia w terminie płatności zobowiązania, stworzonego w walucie obcej, wierzycielowi, występującemu do sądu, sąd przyznaje jedynie 6 proc. odsetek ustawowych w stosunku rocznym.

W ten sposób odsetki ustawowe w wysokości 24 proc., przyznawane przez sądy za okres od września 1924 r. do lutego 1925 r., oraz odsetki 15 proc., obowiązujące od lutego 1925 r. do chwili obecnej, mają zastosowanie według tegoż orzeczenia sądu Najwyższego jedynie do zobowiązań w walucie złotowej.

—:::—

Tajemnica pomordowanych w Wołczynie.

„Głos Ludu“ organ polskiej partji socjalistycznej w Niemczech, donosi:

Koło wsi Wierzchy pow. Oleskiego (Śl. Opolski) odbywa się budowa szosy. Gdy dla celów tej budowy wydobyto piasek na gruncie niejakiego Woschnika znaleziono w rozkopie kościotrupy ludzkie. Dotychczas naliczono ich 18. Większość ma czaszki podziurawione, rozłupane lub strzaskane. Pochodzi to niewątpliwie od kul, uderzeń szablą, i tępem narzędziem (kolbą). Trupy pochodzą z przed kilku lat najdalej, jak o tem świadczy dobre jeszcze utrzymanie kości i resztki ciała.

Okoliczna ludność twierdzi, że są to trupy pomordowanych w czasie ostatniego powstania śląskiego w r. 1921. Wówczas ściągnął Selbstschutz do polskiego Wołczynia szereg Polaków porwanych z różnych miejscowości Górnego Śląska. Ci ludzie znikali w Wołczynie i odtąd wszelkie wieści o nich zaginęły.

Charakterystycznem jest, że ani prokuratorja, ani policja nie przystąpiły dotychczas do zbadania trupów i strasznej tajemnicy z nimi związanej. Mało pietyzmu wykazała też gmina, w stosunku do resztek nieszczęśliwców. W piasku wysypanym na drogę, walają się drobniejsze kostki kościotrupów.

Wystawa wynalazków w Warszawie

Komitet wystawy komunikuje:

W bieżącym tygodniu przystąpiono do urządzania stoisk na Wystawie Wynalazków w Warszawie.

Krótki okres organizacyjny już przekonał Komitet Wystawy jak potrzebną była tego rodzaju impreza.

Wystawa Wynalazków bowiem potrafiła zjednoczyć rzesze polskich wynalazców, którzy wystawiając swe nieraz bardzo ciekawe eksponaty uzyskują bezpośredni kontakt z publicznością.

Liczne firmy przemysłowe całej Polski skorzystały z Wystawy, jako potężnego czynnika propagandy wynalazczości biorąc w niej udział.

Wystawa dotyczyć będzie nie tylko wynalazków, lecz nowości i udoskonaleń.

Wystawcy prowincjonalni miast, które posiadają komunikację lotniczą będą mogli korzystać ze specjalnych zniżek przy przewożeniu eksponatów aeroplanami.

Wystawa odbędzie w terminie 19—30 czerwca w gmachu Colosseum, przy ul. Nowy Świat 19.

—:::—

Sprostowanie niepokojących plotek.

WARSZAWA. 18. czerwca. — (tel. wł.) Korespondent Wasz zwrócił się do premiera Bartla z zapytaniem, czy prawdą jest że prezydent Rzplitej, zamierza ustąpić. w razie nieuchwalenia przez sejm projektu rządowego zmiany konstytucji.

Wiadomość powyższą podał „Kurjer Czerwony“ i „Przegląd“.

Premier oświadczył, że wiadomość powyższa

WYSSANA JEST Z PALCA

i że uważa za rzecz niesłychanie szkodliwą dla państwa wciąganie osoby prezydenta, do jakichbądź bieżących zagadnień politycznych.

—:::—

PROJEKT O ZMIANIE KONSTYTUCJI WNIESIONY DO SEJMU.

WARSZAWA. 18. czerwca. — (tel. wł.) Dziś wpłynął do biura sejmowego projekt o zmianie konstytucji zgodnie z postanowieniem konstytucji i wniosek o jej zmianie może być rozważany po 12 dniach od wniesienia. Tak też ma zamiar postąpić marsz. Rataj. o ile sejm nie zażąda przyspieszenia debaty.

—:::—

KLUB PRACY WOBEC PROJEKTU RZĄDOWEGO.

WARSZAWA, 18. czerwca. (Tel. wł.). Klub Pracy powziął uchwałę, iż wypowiada się zasadniczo za projektem rządowym zmiany konstytucji wzmacniającym władzę prezydenta, głosować będzie jednak za odesłaniem projektu do komisji.

—:::—

Polityka rządu wobec mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 18. czerwca (A. W.). Rząd kończy już opracowanie wytycznych nowej polityki wobec mniejszości na kresach. Polityka ta będzie zapoczątkowana nowemi nominacjami na stanowisko wojewodów poleskiego i nowogródzkiego. Zamiary Rządu będą realizowane drogą szerszego uwzględniania postulatów oświatowych i kulturalnych ludności ukraińskiej i białoruskiej. Projekty rządowe nie przewidują autonomji terytorjalnej dla ziem kresowych.

—:::—

Gdańsk manifestuje za połączeniem z Niemcami.

W dniach od 12 do 14 bm. odbył się w Gdańsku zjazd znanego związku nacjonalistycznego niemieckiego „Jungdeutsche-Orden“. Obecny na nim był „wielki mistrz zakonu“, p. Mahraun, znany w Niemczech ze swoich oryginalnych wystąpień, w których nacjonalistyczne stanowisko łączy z propagandą francusko-niemieckiego sojuszu na polu gospodarczem i wojskowem. Rzeczą znamienną jest dalej, że w tym zjeździe wzięli oficjalny udział przedstawiciele władz miasta Gdańska.

Zjazd odbył się pod znakiem restytucji przedwojennych Niemiec i włączenia do nich z powrotem Gdańska i prowincji b. zaboru pruskiego odzyskanych przez Polskę. Sala teatru, w której odbyło się zebranie zjazdu, przystrojona była w czarno-biało-czerwone sztandary cesarstwa niemieckiego, a mówcy składali ślubowanie niezłomnej wierności m. Gdańska dla Rzeszy niemieckiej i zapewniali, że wielka ilość Gdańszczan zdecydowana jest zadokumentować czynnie to stanowisko. Odbyła się również defilada oddziałów zakonu przed wielkim mistrzem.

Punkt główny zebrania stanowiło przemówienie wielkiego mistrza Mahrauna, który mówił o odbudowaniu Niemiec cesarskich w ich przedwojennych granicach i rozwijał ulubioną swoją, dość dziwaczną ideę sojuszu niemiecko-francuskiego.

W ostatnim dniu zjazdu wielki komtur gdański związku Flicht i komtur Hoffmann w przemówieniach swych zaznaczyli życzenie, by niemiecki Gdańsk znów stał się wolnym i powrócił do Niemiec pod czarno-biało-czerwoną flagę.

Olbrzymi wiec w Stanisławowie.

We środę t. j. dnia 16. b. m. wielką salę ZZK. wypełniła publiczność, pragnąca słyszeć żywe słowa swoich przewódców o dzisiejszej sytuacji politycznej i gospodarczej w państwie.

Wiec ten zagaił i przewodniczył tow. St. Kochański, sekretarzował tow. Gazek.

W dwugodzinnym referacie tow. pos. Hausner, ujął cały splot wypadków majowych stan obecnej sytuacji politycznej tudzież perspektywy na niedaleką przyszłość — które dla większości społeczeństwa stanowić będą niesłychanie ważny moment przemiany stosunków nietylko w Polsce, — ale na całym kontynencie europejskim.

Po zakończeniu pięknego referatu tow. posła Hausnera — przemawiał tow. St. Kochański, określając nastroje tutejszych mieszkańców. Przemówienia obu mowców zgromadzeni nagradzali hucznymi oklaskami, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję następującej treści.

REZOLUCJA.

Zgromadzeni na wiecu, w dniu 16. czerwca b. r. obywatele i obywatelki miasta Stanisławowa, stwierdzają swoją zgodę na dotychczasową taktykę PPS. w stosunku do rządu i oświadczają, że z akcją J. Piłsudskiego w miesiącu Maju zupełnie świadomie się solidaryzowali w przekonaniu, że przyczyni się ona do ukrócenia panoszącej się korupcji i bezprawia biurokracji że działalność Piłsudskiego jest jedyną gwarancją utrwalenia bytu demokracji naszego państwa.

Zgromadzeni zakładają janajostrzejszy protest przeciw usiłowaniom zmierzającym do wyeliminowania parlamentarnej formy rządzenia państwem, przeciw wszelkim próbom majoryzowania parlamentaryzmu.

Ponieważ sejm obecny w większości swojej nie wykazuje żadnych sił do pracy, przeto zgromadzeni żądają natychmiastowego jego rozwiązania i rozpisania nowych wyborów na zasadzie dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Zgromadzeni stwierdzają, że jedyną gwarancją pozytywnej pracy dla uciśnionego moralnie i ekonomicznie społeczeństwa zależy od siły Polskiej Partji Socjalistycznej i dlatego postanawiają stać na straży programu socjalistycznego, tudzież wzmagać szeregi PPS. aby przez wspólną pracę i siłę tych szeregów świadomego proletarjatu można było przyspieszyć zwycięstwo ideji socjalistycznej, zwycięstwo proletarjatu.

Klasa pracująca miasta Stanisławowa, dała żywy wyraz swego wielkiego zainteresowania się przejawami życia politycznego, tudzież taktyki partji, której kolebką w Polsce był Stanisławów dla socjalizmu wierząc że ten potężny zwrot polityczny jaki nastąpił ostatnimi czasy w Polsce, będzie dźwignią tych ugrupowań społecznych.

—:::—

Z dnia.

KULT ZŁOTEGO CIELCA POD SZTANDAREM CHRYSTUSA.

„Głos Narodu“ opowiada z zachwytem, jakto w Hiszpanji poświęcono jeden z banków — Chrystusowi! Oto opis tej uroczystości, zaiste niezwykłej, przedrukowany z organu klerykałów krakowskich:

—:::—

Bank Serca Jezusowego.

„W jednym z nowopowstałych banków madryckich w Hiszpanji odbyła się uroczystość ofiarowania banku Najśw. Sercu Jezusowemu. — W wielkiej sali bankowej ustawiono na wielkiem podniesieniu obraz Pana Jezusa, udekorowany kwieciem i rzęsiście oświetlony. Wokoło obrazu zgromadzili się członkowie władz i akcjonarjusze banku. Hiszpańscy katolicy takim kultem otaczają Serce Jezusowe, że w ostatnich czasach bardzo wiele banków i towarzystw poświęcono Najśw. Sercu Jezusowemu“.

Zdaje się nam, że uczniowie Chrystusa raczej uważać winni fakt podobny za cynizm i świętokradztwo!

„Głos Narodu“ jednakże jest innego zdania — godzi jakoś znakomicie, mimo swego znawstwa Ewangelji — przekupniów z świątynią!

—:::—

UKARANE GŁUPSTWO.

W marcu b. r. lubelska Rada adwokacka, reprezentująca przeważnie żywioły endeckie, uchwaliła zakaz przyjmowania obrony oskarżonych o komunizm.

Naczelna Rada adwokacka uchwałą z 12. bm. zniosła to postanowienie rady lubelskiej, przyczem stwierdziła przekroczenie przez nią kompetencji.

Widz w „Nowym Kurjerze Polskim“ omawiając uchwałę naczelnej rady adwokackiej, pisze:

„Uchwała rady lubelskiej była tedy bezprawna, niemądra i antyhumanitarna.

Cóż za niedorzeczność! Czemu w takim razie nie wzbroniono członkom palestry podejmowania obrony z wolnego wyboru we wszystkich wogóle sprawach kryminalnych? A więc naprzykład, wolno adwokatowi bronić mordercę Prezydenta Rzeczypospolitej, ale nie wolno — smarkacza, który przechował u siebie bibułę komunistyczną?“

Doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności.

Dnia 16. bm. odbyło się w Krakowie doroczne posiedzenie Akademji Umiejętności. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu, wszystkich władz krakowskich oraz liczni goście. Po przemówieniu prezesa Rozwadowskiego sekretarz generalny dr. St. Wróblewski złożył sprawozdanie z czynności Akademji za czas od czerwca 1925 do czerwca br.

W ciągu roku sprawozdawczego straciła Akademja aż dziewięciu członków. Zmarli mianowicie: Kazimierz Morawski prezes, dr. Gustaw Bauch, Piotr Bieńkowski, Wacław Vondrak, Antoni Danysz, Władysław Mickiewicz, Ernest Till, Władysław Smoleński i Stefan Niementowski.

Prace Akademji w ub. okresie odbywały się tokiem prawidłowym. Państwo daje pomoc w tej formie, że funkcjonarjusze Akademji są na etacie państwowym.

W majątku Akademji główną część stanowią majątki ziemskie, pochodzące z darowizn i zapisów w ostatnich kilku latach; przedwojenne kapitały, ulokowane w listach zastawnych, zostały całkowicie zdeprecjonowane. Dobra żywieckie nie dają narazie jeszcze znaczniejszych dochodów.

Z koleji dokonano

wyboru nowych członków,

między nimi weszli jako członkowie czynni dr. A. Gawroński i dr. E. Porębowicz oraz jako członek korespondent Wł. Kotwicz ze Lwowa.

Nagrody

przyznano: Dr. J. Kasprowiczowi (za działalność pisarską), Wł. Abrahamowi (za pracę historyczną: Zawarcie małżeństwa w pierwotnem prawie polskiem), Jul. Fałatowi (za obraz „Częstochowa“) i Bol. Wallek-Walewskiemu w uznaniu twórczości kompozytorskiej jak i zasług koło szerzenia kultury muzycznej w kraju.

Konferencja socjalistyczna partji Łotwy, Estonji i Litwy.

Socjalistyczne partje Łotwy, Estonji i Litwy urządzają w d. 19., 20. i 21. czerwca konferencję w Rydze z następującym porządkiem dziennym:

1) Wzajemne informacje o sytuacji politycznej i ekonomicznej Estonji, Litwy i Łotwy i o położeniu jakoteż ruchu klasy pracującej tych państw.

2) Zabezpieczenie pokoju w Europie Wschodniej w ogólności i gwarancyjne pakty neutralności państw bałtyckich z Rosją sowiecką.

3) Skargi byłych wielkich właścicieli dóbr do Ligi Narodów w sprawie reformy rolnej w Łotwie, Estonji i Litwie.

4) Ekonomiczne zbliżenie Estonji, Litwy i Łotwy i unja celna tych państw.

Przemysł polski na wystawie w Sztokholmie.

W Sztokholmie odbyło się 15. bm. otwarcie Targów bałtyckich. W wystawie bierze także udział przemysł polski. U wejścia na Targi ustawiono kompanję honorową załogi statku „Lwów“, który przywiózł eksponaty polskie. Dział polski zajmuje trzy sale. Wystawiono tam olbrzymie bloki drzewa węgla, przemysł tekstylny zaprezentował się pokaźnie, jest sól, nafta, przetwory chemiczne, wyroby wchodzące w zakres przemysłu ludowego i t. d.

Przemysł artystyczny zajął olbrzymią salę, urządzoną z wielkim smakiem przez p. Młodzianowskiego. Stokilkadziesiąt makat buczackich, kilimów, batików, płócien, haftów, rozwieszonych na ścianach i przegrodach, budzą ogólny zachwyt.

Zbiórki dla górników angielskich.

W Londynie utworzył się komitet kobiet dla popierania żon i dzieci robotników górniczych, do którego przyłączyli się nie tylko przywódcy Labour-Party, ale reprezentanci sztuki, nauki i kościoła. Komitet ten wydał następującą odezwę do robotników wszystkich krajów:

„Komitet kobiet dla popierania żon i dzieci górników powstał na żądanie górniczych związków zawodowych w celu zbierania funduszów na zdobycie środków spożywczych dla rodzin górniczych, by uchylić od nich klęskę głodu, którą chcą wywołać właściciele kopalń i rząd.

Strejk trwa już pięć tygodni, a to po pięciu latach niskich płac i bezrobocia. Niedostatek między górnikami był już bardzo wielki a obecnie jeszcze bardziej zaostrzył się.

Każda pomoc robotników innych krajów będzie chętnie przyjęta, gdyż walka czterech miljonów ludzi w kopalniach węgla jest równocześnie walką wszystkich robotników wogóle.

Co jest możliwe w republikan. Niemczech.

Cenzura kinematograficzna w Berlinie zabroniła wyświetlania filmu p. t. „Ani jednego feniga księżtom“. Zakaz nastąpił wbrew opinji komisarza rządowego, który oświadczył, że obraz zgodny jest z faktycznym stanem rzeczy. Cenzor uznał za niedopuszczalne napisy w rodzaju: „Ot — wiele mogą wydawać dzienie niemieccy książęta dzięki wspaniałomyślności Rzeszy“. Uważał on, iż takie powiedzenia paczą poglądy narodu.

—:::—

POŻAR SAMOLOTU.

WARSZAWA. 18-go czerwca. (A. W.). Transportowany z Płocka do Torunia samolot spłonął wczoraj na stacji Gostynin. Mimo postawienia platformy z płonącym samolotem pod pompę kolejową nie udało się pożaru ugasić.

—:::—

Emigracja i imigracja.

Zastanawiając się nad przyczynami ruchu emigracyjnego w Europie, spotykamy we wszystkich krajach te same powody natury ekonomicznej.

Z chwilą, gdy w jakimś kraju następuje stagnacja gospodarcza, rozpoczyna się i wzrasta natychmiast przywilej ruchu emigracyjnego. Kraj ojczysty nie jest wówczas w stanie wyżywić swoich synów. Z chwilą jednak złagodzania się kryzysu, spada odpowiednio cyfra wychodźców.

Jeżeli w ostatnich latach przed wojną można było zaobserwować silny ruch wychodźczy z Polski, przyczyny tego z roku na rok zwiększającego się zjawiska należy szukać w fakcie, że głód ziemi polskiego emigranta nie mógł ulc dz zaspokojeniu w jego własnym kraju. Również silna emigracja żydów rosyjskich, dążących głównie do Ameryki, Londynu, miała swoje powody w ekonomicznych i politycznych stosunkach panujących na wschodzie Europy. W miarę wzrastania ucisku politycznego, pogromów i coraz większego stłaczania ich w sferach osiadłości, żydzi wschodni nie mieli możności wyżywić się w kraju i musieli udawać się na emigrację.

Niemieckie wychodźtwo przed wojną przestało być czynnikiem, z którym należało się liczyć z punktu widzenia polityki ludnościowej. Ostatni wielki ruch emigracyjny w Niemczech w końcu lat 70-ch, a z początkiem 80-ch wieku XIX, w związku z rozwojem dobrobytu gospodarczego w Niemczech i uprzemysłowieniem kraju, emigracja maleje coraz bardziej, tak, że wreszcie potężny niegdyś prąd emigracyjny zamienia się stopniowo w płytki strumień.

Emigracja z Włoch wiąże się ściśle z niemożnością wyżywienia się we własnym kraju, podczas jednak, gdy wychodźca skandynawski, niemiecki w większości wypadków porzuca kraj aby się na stałe osiedlić za oc anem, Włoch e migruje jedynie po to, ażeby powrócić z pieniędzmi zaoszczędzonemi na emigracji.

W Argentynie naprzykład Włosi zjawiają się przed żniwami, korzystając z wysokich płac, a po skończonych zbiorach wracają z powrotem do Włoch, gdzie czekają do następnych żniw, ażeby znowuż wyruszyć za ocean. Ponieważ koszty utrzymania w kraju nie są znaczne, a zarobki otrzymane za morzem bardzo wysokie, robotnicy włoscy są w stanie uczynić poważne oszczędności. Z oszczędności przysyłanych z za oceanu przez włoskich robotników sezonowych powstają dla życia gospodarczego kraju poważne źródła dochodu.

We Francji prawie że nie istnieje ruch emigracyjny. Nieliczne jednostki opuszczają ojczyznę, znajdując zarobki we francuskich kolonjach północnej Afryki.

Hiszpanja i Portugalja znowuż odznaczają się większą emigracją. Wychodźcy tych państw jednak nie udają się do głównych ognisk emigracyjnych północnej Afryki i Kanady, lecz zmierzają do dawnych swoich kolonji Ameryki Łacińskiej.

Emigrację z Azji rozpatrywać należy oddzielnie od europejskiej. Chiny i Japonja stanowiły wielkie rezerwoary, z których płynął główny prąd wychodźców wschodnich. Stamtąd wypływał ruch Kulisów do krajów leżących po drugiej stronie Oceanu Spokojnego i na wybrzeżach południowo-wschodniej Azji. W miastach południowo-wschodniej Azji emigracja chińska, praca chińskich i japońskich kulisów odgrywały rolę pierwszorzędną.

Wychodźtwo chińskie docierało nawet do kopalń złota i djamentów południowej Afryki. Wychodźtwo chińskie charakteryzował zwykle ruch powrotny, gdyż przeważająca część kulisów nie osiadała na stałe zagranicą, lecz wracała z powrotem do swej ojczyzny. — Oszczędności przywożone przez reemigrantów stanowiły również w Chinach aktywną pozycję w gospodarce narodowej.

W ścisłej łączności ze sprawą emigracyjną pozostaje zagadnienie imigracyjne.

Początkowo usiłowały kraje kolonjalne ściągnąć wszelkiemi sposobami przybyszów z Europy. Emigranci korzystali z najrozmaitszych ulg i prerogatyw, mieli zapewniony bezpłatny przejazd, względnie pewien zwrot kosztów podróży. Przybysze otrzymywali darmo ziemię pod uprawę, ba, nawet pewien zasiłek dla pierwszego zagospodarowania się, pozatem zwolnieni byli od podatków.

Później, kiedy zapotrzebowanie na kolonistów zmalała, usiłowano ściągać do kraju wykwalifikowanych rzemieślników, ażeby zaprowadzić rękodzielnictwa, których dotychczas brakowało w kraju.

Z chwilą jednak pokrycia zapotrzebowania na kolonistów i dostatecznego wprowadzenia rzemiosł i przemysłu, w sprawie imigracji następuje nowy zwrot. Podczas gdy uprzednio starano się ściągnąć do kraju elementy, mogące utworzyć stan średni, obecnie starano się pozyskać siły robocze, mające spełniać wyłącznie funkcję wyrobników. Nastąpiły rozmaite ograniczenia zabraniającego emigrantom osiedlania się lub wykonywania samodzielnie jakiegoś rzemiosła.

W miarę jednak dalszego zwiększania się imigracji odnośne kraje wstępują w trzeci i ostatni okres: Czynią przybyszom rozmaite utrudnienia, to znaczy stawiają przeszkody imigracji.

—:::—

Walka o cła w parlamencie czeskim.

Gwałtowny konflikt w sprawie ceł, który rozegrał się w parlamencie czeskim i zakończył się zwycięstwem zwolenników ceł, stronnictw agrarnych i mieszczańskich nad socjalistami, był niezwykle interesujący ze względu na nowy układ stronnictw już nie na platformie politycznej i narodowej, lecz ekonomicznej (dotąd, jak wiadomo, rządziła w Czechach piątka stronnictw czeskich od narodowych demokratów do socjalistów). — Za cłami oświadczyli się czescy narodowi demokraci, agrarjusze, katoliccy ludowcy, a dalej ludowcy słowaccy i posłowie agrarni i mieszkańcy niemieccy i węgierscy. Przeciw głosowali wszyscy socjaliści i komuniści bez względu na narodowość. W związku z tym konfliktem czeskie stronnictwo narodowo-socjalistyczne — zbliżone ideowo do naszej NPR., lecz radykalniejsze — zażądało od ministra Benesza, który jest jego członkiem aby podał się do dymisji. Dr. Benesz ma rozwiązać sytuację w ten sposób, że złoży mandat poselski i pozostanie w rządzie jako fachowiec.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

Do wszystkich Oddziałów Związku Robotników Przemysłu Chemicznego.

Od dłuższego czasu sekretarz Związku Chemicznego Andrzej Czuma usiłuje opanować organizację i oddać ją w ręce rozbijaczy ruchu zawodowego. Ta dążność znalazła stanowczy sprzeciw w Komisji Centralnych Związków Zawodowych oraz w gronie oddanych klasowemu ruchowi zawodowemu i ruchowi robotniczemu towarzyszy, członków i kierowników organizacji chemicznych. Aby ułatwić sobie zadanie opanowania Związku i oddania go w ręce swoich przyjaciół w ostatnich dniach Czuma spowodował obecny Zarząd Związku do wydalenia oddanych sprawie robotniczej tow. tow. Denasiewicza w Drohobyczu i Matuli w Krakowie, bez wszelkich powodów, za rzekomą akcję dezorganizacyjną.

Sekretarjat Komisji Centralnej Zw. Zaw. powiadamia o tem Oddziały i wzywa wszystkich towarzyszy członków Związku Chemicznego do stanowczego wystąpienia przeciwko tej szkodliwej, rozłamowej robocie.

Równocześnie Sekretarjat zwraca uwagę Oddziałów na okólnik Czumy z dnia 12. czerwca r. b., w którym w nieuczciwy i bezprzykładny sposób Czuma stara się przedstawić siebie jako ofiarę prześladowań politycznych.

Akcja Komisji Centralnej wszczęta przeciwko Czumie podyktowana została wyłącznie i jedynie niekarnością i dążnością do rozbicia naszej jedności organizacyjnej. — Z tych też względów Komisja Centralna na posiedzeniu swym w dniu 10. czerwca r. b. uchwaliła zwrócić się do Zarządu Głównego Związku Chemicznego z żądaniem wytoczenia przeciw Czumie śledztwa.

Za Sekretarjat Komisji Centralnej
Związków Zawodowych w Polsce:
Z. Żuławski.

—:::—

Nieszczęśliwe wypadki przy pracy na kolei.

Przez mechaniczną redukcję drużyn przetokowych i ludzi w tych drużynach do minimum, mnożą się wypadki nieszczęśliwe wśród personalu przetokowego. Ostanio padł ofiarą przetokowy na dworcu towarowym Nr. 1 we Lwowie Samosiej Tadeusz, któremu w nocy z dnia 16. na 17. bm. urwało dwa palce u lewej ręki. Za czasów austrjackich przy znanym austrjackim „sparsystemie" drużyny przetokowe we Lwowie składały się zasadniczo z 6-ciu ludzi, przy takich samych turnusach co do czasu pracy, mimo że nieobowiązywał ustawowo ośmiogodzinny dzień pracy na papierze, — a którego na kolei przy ruchu nikt nigdy w Polsce niewidział.

Obecnie drużyny przetokowe składają się zasadniczo z pięciu ludzi, bardzo często z czterech, przy tym samem czasie pracy co przed wojną za austrjackich czasów. Natomiast powiększono ilość urzędów, a w nich ilość protokolantów do nieznanej przed wojną wysokości. Za najmniejszą usterkę przetokowy odpowiada, płaci przypisane kwoty jako odszkodowanie (nie karę, broń Boże!) a usterk mają miejsce tylko z powodu zbyt małego ilościowo składu drużyn przetokowych. I to się ma nazywać nowoczesnem stosowaniem naukowych metod pracy w kolejnictwie.

Tą drogą przetokowi apelują do kierowniczych czynników w stacji i Dyrekcji, — by zechciały wziąść pod uwagę konieczność powiększenia ilości ludzi w drużynach przetokowych przy parowozach, by nareszcie drużyny te przestały być fabrykantami kalek.

O księdzu Pokrywce z Lewandówki.

Ks. Jan Pokrywka w Lewandówce rządzi się w swojej parafji, jak mu się żywnie podoba.

Ludność tamtejsza, nie mogąc dłużej tolerować szkodliwej działalności tego jegomościa, zwróciła się jeszcze ubiegłego roku do Archidyecezji z prośbą o usunięcie go z Lewandówki. Sprawa ta dotychczas nie została załatwiona.

Ponieważ wybryki tego księdza przechodzą już granicę cierpliwości mieszkańców, mieszkańcy ci proszą, ażebyśmy tą drogą zwrócili uwagę odnośnym władzom duchownym na osobę ks. Pokrywki, by jego samowolę ukróciły, w przeciwnym bowiem razie — jak cytujemy pismo skierowane do nas w tej sprawie — zebrana ludność gwałtem wyprowadzi go za granicę Lewandówki.

Na bliższe określenie ks. Pokrywki wystarczy przytoczyć kilka faktów, by wskazać, jaki człowiek bezkarnie zajmuje stanowisko kapłana i moralizatora ludzi:

Ks. Pokrywka, pobierając przez dłuższy przeciąg czasu pieniądze na budowę kościoła, urządziwszy następnie na własną rękę, bez porozumienia się z kimkolwiek zbiórkę na wykończenie tegoż, do dnia dzisiejszego z zebranych pieniędzy nie zdał sprawozdania, oświadczając na zarzuty ludzi, że nie ma przed kim.

Dotychczas również nie wyliczył się z 37.000 cegieł, które podjął z Centrali odbudowy kraju na budowę szkoły w Lewandówce.

Jeszcze więcej możnaby powiedzieć o moralnej stronie tego kapłana. Zadowolimy się podaniem faktu, iż ksiądz Pokrywka razu pewnego pod wpływem alkoholowego natchnienia wywrócił pięć świec na ołtarzu podczas odprawiania mszy. Pominiemy już jego zachowanie się względem ludzi, do których w kościele w czasie nabożeństwa krzyczy, by przestali śpiewać, bo „ryczą jak dziki" oraz zachowywanie się jego na ulicy, gdzie nagabuje ludzi, z czego przychodzi często do ostrej, nieparlamentarnej wymiany słów.

Przełożone władze duchowne winny jak najrychlej uwolnić owczarnię od takiego „pasterza".

Do Robotniczych Związków Zawod. Związku budowlanych we Lwowie.

Uchwałą konferencji z dnia 13. czerwca winne Związki zawodowe Rob. bud. w ciągu bieżącego tygodnia do 20. czerwca zwoływać poufne zebrania członków swego zawodu na których ma być omawiana sprawa braku pracy i opanowanie bezrobocia, wedle wskazówek konferencji z dnia 13. czerwca należy zainteresować szerszy ogół pracujących i przygotować się do wysłania delegatów na konferencję wspólną która się odbędzie **w niedzielę dnia 20. czerwca b. r. o godz. 9 rano w sali Rob. Zw. zaw. przy ul. Ossolińskich 10.**

W zebraniach poufnych i konferencji winni wziąść udział tow. murarze, cieśle, kamieniarze, sztukatorzy, betoniarze, ślusarze, stolarze, malarze i lakiernicy, elektromonterze, kaflarze, cegielniarze, blacharze i tychże pomocnicy.

Zarządy związków są obowiązane zarządzić poufne zebranie i dopilnować toku obrad i obesłania konferencji jaknajliczniej.

Za Wydz. Wyk. Rady Zaw.:
Kusznir Iwan **K. Żelaszkiewicz.**

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE.

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Papa się żeni...“ Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“. Gośc. występ Hanny Walskiej i Adama Didura.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Orlow“. Gośc. występ Heleny Miłowskiej.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Jutro pogoda“. Gośc. występ Jerzego Leszczyńskiego.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2).

Sobota o godz. 7.30 wiecz. Trupa Uferiniego.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej teatru iluzjonistycznego Uferiniego.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. Pożegnalny występ teatru iluzjonistycznego Uferiniego.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Dar poranka“ komedja Forzana (premiera).

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Dar poranka“.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Dar poranka“.

—:::—

Teatr Wielki powtarza dziś wieczorem bajecznie wesołą i dowcipną krotochwilę Wincentego Rapackiego (syna): „Papa się żeni“, która na przedwczorajszej premierze zdobyła dawno niewidziane we Lwowie powodzenie.

Hanna Walska i Adam Didur wystąpią jutro — w niedzielę — wieczorem na scenie Teatru Wielkiego w „Tosce“ Puccini'ego.

„Cyrulik Sewilski“ Rossini'ego, świetna opera komiczna, wznowiona będzie we wtorek przyszłego tygodnia, z gościnnym występem wybitnego artysty-śpiewaka i reżysera opery poznańskiej Stanisława Tarnawskiego, oraz z debiutem młodej, utalentowanej śpiewaczki p. Anieli Szlemińskiej, uczenicy prof. Zaremby.

„Król“ de Flers'a i Caillavet'a, słynna, komedja satyryczna, będzie wkrótce wznowiona na scenie Teatru Wielkiego — z gościnnym występem Jerzego Leszczyńskiego.

Dyrekcjom szkół, pensjonatów, burs i t. d. zwraca uwagę dyrekcja Teatru Małego, że w razie zgłoszenia wycieczek oraz udziału większej ilości uczniów lub uczenic w gremjalnym nabywaniu biletów na przedstawienia teatru iluzjonistycznego Uferiniego Teatr Mały udziela znacznych zniżek.

„Pajace“ Leoncavall'a na boisku Cytadeli. Po raz pierwszy w Polsce ujrzą szerokie masy ludności Lwowa w dniach 19. i 20. bm. o godz. 4-tej po południu arcydzieło włoskiego mistrza Leoncavall'a „Pajace“ na tle drzew i zieleni przepięknego boiska Cytadeli. w wykonaniu całego zespołu lwowskiej opery, wraz z zwiększonymi chórami i orkiestrą, około 300 osób. Bilety wstępu po cenach bardzo przystępnych, dla uniknięcia tłoku przy kasach na miejscu, zaopatrywać się należy wcześniej w kasie zamawiań teatrów miejskich, plac Halicki 15 (Wagony sypialne).

Komunikaty.

× **Wycieczka do elektrowni.** Staraniem Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie odbędzie się wycieczka do elektrowni miejskiej (Persenkówka) w niedzielę 20. b. m. Zbiórka o godzinie 8-mej rano przy zbiegu ulicy Dwernickiego i św. Zofji. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat codziennie od godziny 6-tej do 7-mej wieczorem. Telefon 51-10.

× **Walne Zgromadzenie Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza we Lwowie** odbędzie się w środę, 23. czerwca o godz. 7-mej wieczorem w sekretarjacie przy ul. Bourlarda 5 z następującem porządkiem dziennym: a) Odczytanie protokołu; b) Sprawozdanie z działalności Uniwersytetu Ludowego za rok 1925/26. c) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. d) Wybór nowego Zarządu.

× **Posiedzenie Sekcji historji sztuki i kultury** T-wa Naukowego odbędzie się we wtorek dn. 22. czerwca b. r. o godz. 18-tej w sali Instytutu historji sztuki U. J. K. (ul. św. Mikołaja 4, II. p.). — Na porządku dziennym referat Dra Kazimierza Michałowskiego p. t. „Niebidzi w plastyce greckiej w drugiej poł V. w. przed Chr. Przyczynek do zagadnienia rasy w sztuce“.

× **Esperanto w obrazach świetlnych.** Pod tą nazwą odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego przy ul. Hetmańskiej Wieczór, podczas którego zostanie wyświetlonych 200 obrazów, ilustrujących rozwój i stan obecny pomocniczego języka międzynarodowego Esperanto. Wieczór ten oświetnią łaskawym współudziałem znakomici art. dram. Teatrów Miejskich, pp.: Hilda Skrzydłowska i Józef Sosnowski. Poprzedzi słowo wstępne Juljana Zacharjewicza oraz krótka a wyczerpująca popularna prelekcja sekr. Towarzystwa Henryka Schnützera (w jęz. polskim) p. t. „Na drogach postępu i pokoju“: Mowa ludzka w świetle wieków. Rzecz o języku wszechświatowym Esperanto“.

× **Ogólnokrajowa Konferencja Stow. Esperantystów „Laboro“.** Dnia 4. lipca r. b. odbędzie się w Warszawie 3-cia ogólnokrajowa Konferencja delegatów lokalnych oddziałów Stow. Esperantystów „Laboro“. — Wszystkie robotnicze grupy i kółka esperanckie jak również sympatycy robotniczo-esperanckiego ruchu, pragnący wziąść udział w konferencji proszeni są o zwrócenie się do Sekretarjatu „Labora“, Warszawa, Leszno 28/13. —3

× **Baczność Legjoniści i Strzelcy! — Okręgowa Konferencja Związku Legjonistów i Strzelców Wsch. Małopolski** odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 21. czerwca br. o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 53, przy obecności delegatów Zarządu Głównego Zw. Leg. Pol. ob. ob. posła-pułk. B. Miedzińskiego i red. W. Stpiczyńskiego oraz delegata Zarz. Gł. Zw. Strzeleckiego mjr. Kaz. Kierzkowskiego z Warszawy. — a porządku obrad ważne sprawy organizacyjne. Obecność członków Zarządu Okr. jakoteż prezesów i sekretarzy oddziałów Zw. Leg. Pol. oraz prezesów i Komendantów Obwodów i sam. Oddziałów Zw. Strzel. pod przymusem organizacyjnym konieczna.

× **Wycieczka kolarska** na wyścig do Przemyśla odbędzie się w niedzielę 20. bm. Zbiórka na rogatce gródeckiej o godz. 4-tej rano. Powrót nastąpi koleją po zniżonej cenie.

× **„Dansing“ w „Zaciszu“ na Targach Wschodnich.** odbędzie się dnia 19. b. m. w sobotę w restauracji „Zacisze“. — Początek o godz. 5-tej popoł. Liczne niespodzianki i znakomity „Jazz-Band“ dają rękojmię hucznej i wspaniałej zabawy. — Czysty dochód przeznaczony na Akademicką „Samopomoc“ młodzieży zjednoczeniowej.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

SZOFER-ŚLUSARZ z kilkuletnią praktyką przy motorach i autach osobowych i ciężarowych poszukuje posady. Adres: Bolesław Cieślik, Nadwórna, ul. Kotlarewskiego 335.

CIEŚLA poszukuje pracy. Ciosanie drzewa budulcowego oraz toporowanie. Zgłoszenia do Administracji Dzien. Lud. pod »I. H.«

ZREDUKOWANY maszynista od maszyn parowych poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Zgłoszenia pod »Maszynista« do Administracji.

Zastępca naczeln. red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Telef. 496.